

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Majsterkowie.

Robotnicy fachowi najtrudniejszą mają walkę z tak zwanymi małymi majsterkami, gdyż ci posługując się po części nadmiarem ucni i jednym lub dwoma czeladnikami, zwykle największy stawiają opór, aby w danym fachu zaprowadzić uregulowanie stosunków roboczych oraz unormowanie płacy robotnika, wiedząc, że przez to kładzie się tamę uprawianej przez nich nierzetelnej konkurencji.

Tam gdzie przemysł fabryczny szeroko się rozwinął, klasa małych majsterków powoli znika, gdyż nie mogąc dotrzymać kroku ulepszeniom techniki i zaprowadzeniu coraz to doskonalszych maszyn, tracą grunt pod nogami, bankrutują i w końcu widzimy ich powracających w szeregi robotników fabrycznych.

Inaczej u nas, gdzie przemysł fabryczny mało lub wcale jeszcze jest nie rozwinięty, tutaj klasa małych majsterków rej wodzi, znajdując przytem jak największe poparcie przez tak zwaną prasę ludową, jak „Orędownik“, „Postęp“ i „Goniec“, którzy nawet twierdzą, że w klasie małych majsterków, czyli jak oni ją nazywają; „w stanie średnim“ spoczywa przyszłość naszego społeczeństwa. Że to jest głupstwem, udowadniają nam fakta, stwierdzające coraz większe skupienie się kapitału w celu zapanowania nad pojedynczą częścią przemysłu i zamienienia jej na przemysł fabryczny. Ruinowanie zupełne drobnego przemysłu, zamieniając dotychczasowych jego przedstawicieli na robotników fabrycznych, powtarza się codziennie i tak jest namacalne, że tylko bardzo naiwni ludzie dziś jeszcze twierdzić mogą, aby w drobnym przemyśle spoczywała przyszłość społeczeństwa.

Dla robotników przemysł fabryczny ma jedną dobrą stronę, to jest, że zatrudnieni we większej ilości na jednym miejscu, łatwiej się ze sobą mogą porozumieć, łatwiej swe położenie omówić i łatwiej im jest wspólnie działać, aby byt swój polepszyć. Inaczej się ma z robotnikami drobnego przemysłu u małych majsterków. Majstrowie sami wprost nierzadko zakazują swym robotnikom przedstawiania z kolegami innego warsztatu, oba-

wiając się, aby manipulacje nierzetelnej konkurencji nie wyszły na jaw. Przytem rozdzielenie robotników na setki warsztatów w różnych dzielnicach miasta utrudnia im między sobą wszelką komunikację. Pozostawieni sami sobie, bez wpływu ze strony swych światlejszych i inteligentniejszych towarzyszy stają się igraszką w rękę swego pracodawcy. Ten zaś wiedząc, że robotnik jego nie posiada żadnego oparcia się, każdą taniej podjętą robotę wynagradza sobie większym wyzyskiem sił i zdolności swego pracownika.

Dla tego też widzimy, że tam, gdzie większe siły robocze są skupione na jednym miejscu, robotnicy pobierają lepszą płacę, pracują krótszą ilość godzin na dzień i łatwo się organizują, aby wyzyskowi stawić opór.

Wszędzie gdzie istnieje jeszcze drobny przemysł małych majsterków płaca robotnicza jest marna, praca nazbyt długa, a położenie rodzin roboczych wprost oplakane. Najlepszym tego dowodem miasto Poznań.

Tutaj znajdujemy w niektórych zawodach, wykwalifikowanych czyli swego rzemiosła wyuczonych robotników, zarabiających na tydzień 10-12 marek, podczas gdy robotnicy zwyczajni po fabrykach i zakładach wielkiego przemysłu zarabiają 18-20 marek i więcej.

Majsterkowie w Poznaniu to specyalność, którą nie tak łatwo gdzieindziej spotkać można, dla tego warto jej się bliżej przypatrzeć. Nieraz przy pomocy żyda, kapitalisty i handlarza, zostają majstrami; do warsztatu i wiecznie w jego kieszeni siedzą i od niego zmuszeni są surowy materiał pobierać. Włóczą się przez cały dzień po mieście i tylko na końcu tygodnia trochę ręki przyłożą, aby robotę przed niedzielą wykończyć i odstawić. We warsztatach po sklepach i nędznych ciupach od świtu do późnego wieczora kilkunastu ucni z jednym lub paru czeladnikami mozoli się nad robotą. W sobotę po odstawieniu roboty pan majster zgarnawszy pieniądze podąży na „Eisbeiny“, zagra z przyjaciółmi parę partyi bilardu, połknie kilkadziesiąt kolejek „Nalewki“, „Majówki“ lub „Podbipięty“, oraz kilkanaście kufli piwa, a jeżeli go przytem noc zaskoczyła, to na

zakończenie do kawiarni na kawę wstąpi. Czeladź w takim razie odbiera tygodniówkę, a jak na akort to zaliczkę w niedzielę przed południem, a czasem i później.

Za to panowie majstrowie po towarzystwach i wiecach zwołanych przez komitet p. dr. Szymańskiego, szczególnie odznaczają się gadłostwem i krzykactwem, uprawiają politykę „Orędownikową” lub „Postępu” i miażdżą socjalistów co się zowie, tak że nawet „Gazeta Toruńska” pisze, że socjaliści w Poznaniu zupełnie zbankrutowali.

Pozostawiamy tym panom niewinną ich zabawkę, a tymczasem dalej pracować będziemy nad uświadomieniem ludu roboczego, będąc przekonani, że prawda jednak zwycięży.

Jak już raz o tem wspomnieliśmy, rozwój związków zawodowych, który w ostatnim czasie na dobre przybrał szerokie rozmiary, niepozwała panom prowodyrom małych majsterków spać spokojnie, obawa tego ruchu robotniczego sprawia ogromny niepokój w ich szeregach i na coraz częściej urządzanych wiecach całej swej wymowy i nabytego „doświadczenia” używają, piorunując na centralne związki zawodowe, aby tylko pokłócić bractwo robotniczą i rozerwać jej solidarność, a panowie majsterkowie biją brawa, że się aż „Bazar” trzęsie w swych podstawach.

Czego się zaś robotnicy po tych panach spodziewać mogą, to najlepiej ostatni strejk malarzy i strycharzy wykazuje. Więksi przedsiębiorcy chętnie się zgodzili na żądania przedłożone w cenniku i sami tylko powzięte przez komisję uchwały popierali, reszta zaś małych majsterków, będąca w większości, przegłosowała ich i na ugodę zezwolić nie chciała, przez to strejk się przeciągnął. A nawet p. Lisiecki, który czas od terminatora do majstra spędził na scenie jako aktor i komik podejmuje w „Kuryerze Poznańskim” publiczności przedstawić: że żądania zawarte w cenniku dla malarzy i strycharzy są wygórowane i niemożliwe. Na nas wywody p. Lisieckiego zrobiły to samo wrażenie, co kiedyś jego występy na scenie poznańskiej — tylko że z innego punktu widzenia.

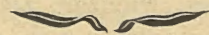
Przeciwko centralnym związkom zawodowym, a za związkiem małych majsterków występował na ostatnim wiecu p. K. Rzepecki, dawniejszy literat (?), teraz właściciel wielkiej kamienicy, kilku składów cygar i papierosów, kantoru ogłoszeń i impresario na koncerty i wieczorki. Pan ten powtórzył o robotnikach poznańskich to, co prof. Wernicke w swym odczycie powiedział, choć jako właściciel kamienicy pewno sam wie, jak się to mieszka w Poznaniu. Radzimy tym robotnikom, którzy są w związku małych majsterków, aby się o mieszkania starali u panów Rzepeckich, bo po oświadczeniu p. Karola spodziewamy się, że da dobry przykład i zacznie od siebie. Przytem panowie Rzepeccy, będąc przedtem właścicielami drukarni, wiedzieli, że praca kobiet jest tańszą i dla tego ich

drukarnia była jedyną, zatrudniającą kobiety jako zecerki.

Dziwna rzecz, że panowie w Poznaniu dopiero wtenczas znajdują, że robotnikom źle i dola ich potrzebuje naprawy, kiedy ich to nie kosztuje,

Naturalnie, że i p. Rydlewskiego nie brakowało w szermierce ze związkami i socjalistami i jak zwykle wygadywał rzeczy, które bardzo trudno będzie mógł udowodnić, p. Rydlewski do brzeby zrobił żeby się lepiej czytał, a nie wiódł polityki, która strasznie wygląda na reklamę, szczególnie to jego wstępowanie w komitety w miejsce zbankowanego p. Stefana Chociszewskiego, na którym najlepszy przykład jak to swój swego popiera.

Robotnicy poznańscy jednakowoż nie wiele na piękne słówka panów prowodyrów dają i mimo strasznej reklamy po wiecach i dziennikach o „związku majsterków” nie wiele chcą wiedzieć, bo po ostatnich oświadczeniach są przekonani, że takie związki do polepszenia doli robotniczej w niczem przyczynić się nie mogą, służąc tylko ich założycielom jako środek do celu.



O wychodźstwie naszego ludu.

Podział ziemi we wszystkich trzech zaborach pomiędzy poszczególne kategorie właścicieli jest bardzo nierównomierny. Z jednej strony widzimy skupienie olbrzymich obszarów w ręku niewielkiej liczby wielkich właścicieli-magnatów różnych, z drugiej znowu milionowe rzesze ludu wiejskiego bądź zupełnie bezrolnego, bądź posiadającego minimalne kawałki ziemi, nie wystarczające przy największym nawet nakładzie sił dla opędzenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Ankieta rolnicza z 1895 roku wykazuje w Ks. Poznańskim 125,963 gospodarstw, czyli 71,14% ogólnej liczby z przestrzenia do 2 hektarów na najniższym szczeblu i 2705 czyli 1,27% z przestrzenia po nad sto hektarów na najwyższym szczeblu. Kategorie te posiadały, pierwsza 58.898 hektarów ziemi, czyli 2,82% całego obszaru uprawnej ziemi, druga 1.089.452 hektarów, czyli 52,12% całego obszaru. Też same źródła urzędowe powiadają, że gospodarstwo rolne powinno obejmować co najmniej 20 hektarów, aby pokryć koszt utrzymania rodziny włościańskiej. U nas w zaborze pruskim gospodarstwa powyżej 20 hektarów stanowią znakomitą mniejszość, większość nie osiąga tej niezbędnej granicy, to też właściciele ich muszą szukać po zagospodarstwie innych źródeł zarobku. Nie zapominajmy, że mamy wreszcie bardzo wielu chłopów bezrolnych, dla których tem samem jedynym źródłem zarobku jest ich siła robocza. Chłop polski musi sprzedawać swą siłę roboczą.

W interesie jego leży otrzymać za nią najwięcej. Przemysł poza zaborem rosyjskim, jest słabo rozwinięty. Do miast część tylko może się udać, a reszta? Reszta ucieka na zachód, hen daleko za morze, lub w głąb Niemiec do robót polnych, do kopalni i fabryk niemieckich. Robotnik polski mało wymagający jest dla pracodawcy niemieckiego bardziej dogodnym przedmiotem wyzysku od robotnika krajowca.

Jak niskie są płace robotnika rolnego w Ks. Poznańskim świadczy ogłoszenie cennika płac roboczych dla prowincyi poznańskiej, zamieszczone w urzędowym organie towarzystwa agronomicznego. Wedle tego cennika płaca dziennego robotnika, dorosłego mężczyzny, wynosi 1 m. 50 fen., kobiety i chłopców 1 m. Podczas żniw pobiera mężczyzna dorosły 1 m. 75 fen., kobiety i chłopcy 1 m. 25 fen., na głowę 26 funtów ziemniaków i pół litra zbieranego mleka dziennie. Dalej ogłoszenie powiada: kosztą sprowadzenia do granicy od osoby 2 m., wyżej 10 osób od osoby 1 m. 50 fen. Na Poznań 3 m. 50 fen. od osoby, jeżeli razem 10 osób po 3 m. od osoby. Czyż można się dziwić, że robotnik poznański nie chce pracować za tak nędzną płacę, że nie chce się odżywiać jedynie ziemniakami, że nie chce wreszcie mieszkać w brudnych, nędźnie oświetlonych, przepełnionych często robactwem izbach. Czyż można mu się dziwić, że nie chce, aby traktowano go jak bydło robocze? Szuka zatem pracy w Niemczech, gdzie lepiej jest płatnym — co dla niego jest najgłówniejszem — i gdzie bardziej szanują jego godność ludzką. Co prawda pod tym względem stosunki i tam pozostawiają wiele do życzenia.

Warunki składają się na to, że chłop polski musi uciekać z kraju. Kraj nie może mu zapewnić nawet nędznego życia, staje się dla niego piekłem, to też bez żalu opuszcza go. Wszelkie złorzeczenia panów i biadania na niewdzięczność chłopca nie są warte, dowodzą one tylko strasznego egoizmu klasowego szlachty. Wychodźstwo dzisiaj jest koniecznością, warunkuje go rozwój obecnego ustroju własności i gospodarki prywatnej. Zniknie ono zupełnie dopiero wtedy, kiedy ziemia zostanie znarodowioną i kiedy gospodarstwo prywatne zostanie zmienionem na gospodarstwo zbiorowe. W ramach zaś obecnego ustroju musimy dążyć do zrównania praw robotnika rolnego z prawami robotnika miejskiego, zniesienia ustawy służbowej, rozciągnięcia prawa wolnego zjednoczenia się na robotników różnych, rozszerzenie ochrony pracy na rolnictwo, jednym słowem wszystkiego co powstrzymuje postęp rolnictwa. Robotnik miejski dopiero w przymierzu z robotnikiem wiejskim zwycięży obecnych swych wrogów; powinien też uświa-

domiać go, wskazywać mu, że wspólnych mają wrogów, że razem wspólnymi siłami mogą sobie wywalczyć lepszą przyszłość, kiedy nie będzie panów, robotników i chłopów, lecz wszyscy będą równi, wszyscy będą w równym stopniu korzystać z owoców pracy wspólnej. Nikt tedy też nie będzie potrzebował uciekać z kraju, bo będzie miał wszystko podostatkiem u siebie w domu.

K. Topór.

Bądźmy solidarni.

Walczymy ustawicznie z wyzyskiem i brutalnością fabrykantów i majstrów, ale nie zwracamy dostatecznej uwagi na to, że i wśród nas samych, wśród mas robotniczych, plenią się chwasty, które jak najusilniej tępić należy. Oto np. robotnicy fachowi, wykwalifikowani, często traktują robotników prostych jako coś niższego, gorszego. Ze sami więcej umieją, mają lżejszą pracę, lepiej zarabiają, więc zadzierają nosa do góry. Gardzą prostymi robotnikami, wymyślają im i w ten sposób, zamiast utrzymywać solidarność wszystkich robotników, wytwarzają sztucznie dwa wrogie obozy. To samo da się powiedzieć o traktowaniu robotnic przez mniej uświadomionych robotników. Robotnica jest bardziej wyzyskiwana, bierze mniejszą płacę, a jej godność ludzka stale jest poniewierana. Tymczasem wielu robotników, zamiast uświadamiać towarzyszek pracy, zamiast wciągać je do szeregów walczących i bronić ich, bierze przykład z majstrów i fabrykantów, traktując kobiety w brutalny sposób. Czyż to nie wstyd doprawdy, że pomiędzy robotnikami znajdują się tacy, którzy zasługują na surowe skarcenie za niezgodne obchodzenie się z kobietami, jak gdyby te już nie dość ucierpiały od fabrykantów i majstrów? W ten sposób szkodzą tylko sami sobie, bo z braku solidarności wśród robotników korzystają fabrykanci. Pamiętajmy, że najsilniejszą naszą bronią jest solidarność, że interesy całej klasy robotniczej, bez względu na wyznanie i płeć, są jednakowe. To też obowiązkiem wszystkich towarzyszków jest energiczne wypełnianie tego, co może zamać solidarność robotniczą. Naszem zadaniem jest wytworzenie potężnej, wspólnem uczuciem i jedną myślą przejętej armii proletaryuszów. Dbajmy więc o to, żeby żadne przesady, żadne narowy sobkostwa, żadne wywyższanie się jednych nad drugich — nie stały nam w drodze.

Przepisy prawne

o umowie roboczej w przemyśle.

(Ciąg dalszy).

Skrócenia: K. C. = kodeks cywilny; U. P. C. = ustawa procedury cywilnej; U. P. = ustawa procedorowa; P. S. M. = prawo sekwestracji myta.

Praca w niedzielę. Osoby trudniące się przemysłem nie mogą zobowiązać robotników do pracy w niedzielę i święta. Roboty, które mogą być wykonane podług przepisów U. P. w niedzielę i święta, nie podlegają powyższemu postanowieniu.

Pracownie. § 120a. U. P. postanawia: Przedsiębiorcy przemysłowi obowiązani są urządzać i utrzym-

mywać pracownię, urządzenia i narzędzia i regulować pracę w ten sposób, aby robotnicy uchronieni byli od niebezpieczeństw dla życia i zdrowia o tyle, o ile na to pozwala rodzaj przedsiębiorstwa.

W szczególności przedsiębiorca musi się starać o dostateczną ilość światła i powietrza, o odpowiednią wentylację i usunięcie wytwarzającego się przy fabrykacji pyłu, wylotów, gruzów i odpadków.

Tak samo powinny być zaprowadzone wszelkie urządzenia niezbędne dla ochrony robotników, którzy narażeni są na stykanie się z maszynami lub częściami maszyn, również dla ochrony od innych niebezpieczeństw ściśle związanych z rodzajem pracowni i przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś mogących wyniknąć w razie pożaru fabryki.

Wreszcie powinny być wydane przepisy, dotyczące przedsiębiorstwa i zachowywania się robotników, które są potrzebne dla zabezpieczenia fabrykacji od wypadków.

Podobne postanowienia zawiera § 618 K. C., który chce ochraniać robotnika przyjętego przez przedsiębiorcę za domownika pod względem lokalu mieszkalnego i sypialnego, pod względem żywności, czasu pracy i wypoczynku o tyle, o ile to jest potrzebne ze względu na zdrowie, moralność i religię robotnika. Postanowienie § 120a U. P. jest natury policyjnej, § 618 zaś K. C. natury cywilno prawnej; na podstawie tego ostatniego można dochodzić jedynie strat, jakie poszkodowany poniósł. Na wypadek choroby podług § 617 K. C. musi udzielić przedsiębiorca robotnikowi którego przyjął za domownika, niezbędnej żywności i opieki lekarskiej na przeciąg

6 tygodni, jednakże nie dłużej niż czas trwania stosunku roboczego. Postanowienia te nie mogą być zniesione przez jakąkolwiek umowę.

Kartki robocze i książki wypłaty. Dla niektórych zawodów rada związkowa może nakazać podług § 114a U. P. zaprowadzenia książek wypłaty i kartek roboczych. Pracodawca lub osoba do tego upoważniona musi do nich zapisywać rodzaj i objętość zleconej pracy, przy pracy akordowej ilość sztuk; stopę zarobkową, również warunki dostarczania narzędzi i materiałów. Rada związkowa może rozporządzić także wciągnięcia do nich o udzielaniu wikt i mieszkania zamiast zapłaty. Książki wypłaty i kartki robocze dostarcza robotnikom przedsiębiorca bezpłatnie. W fabrykach, dla których powyższe postanowienia nie zostały wydane, musi być dostarczona podług § 134, ustęp 3 U. P. każdemu małoletniemu robotnikowi książeczka wypłaty. Przy każdej wypłacie musi być do niej wniesiona wysokość otrzymanego zarobku, doręczona małoletniemu lub też jego prawemu zastępcy. Przed następną wypłatą musi być książeczka zwrócona pracodawcy.

Myto. Podług § 612 K. C. uważa się wynagrodzenie jako z dorozumieniem umówione, jeżeli wykonanie pracy wedle okoliczności tylko za wynagrodzeniem spodziewać się należy, a więc jeżeli praca wykonana została nie z uprzejmości. Jeżeli wysokości wynagrodzenia nie oznaczono, to należy w razie istnienia taksy uważać jako umówione wynagrodzenie takie, które odpowiada taksie, w braku zaś taksy — wynagrodzenie będące w zwyczaju.

Myto należy uiszczać po wykonaniu pracy, musi

Ruch robotniczy w Japonii.

Któż z nas w ostatnich czasach nie słyszał o Japonii? Mongolski ten kraj, położony na krańcach Azji, zaczyna odgrywać w polityce coraz donioślejszą rolę, zwłaszcza od chwili, gdy sprzymierzył się z Anglią, aby postawić zapórę zaborczym zapędom Rosji. A jednak od niedawna jeszcze Japonia bardzo mało była znana europejczykom i niezem na pozór nie różniła się od pozostałych krajów mongolskich Azji wschodniej. Przed trzydziestu dopiero laty Japonia zaczęła porzucać dawne swe, odwieczne urządzenia i zastępować je urządzeniami europejskimi. To cywilizowanie Japonii odbywa się z niezwykłą energią i szybkością. Od lat trzydziestu tysiące młodych japończyków corocznie przybywa do Europy i Ameryki, aby studyować nowoczesną naukę, sztukę, technikę, organizację armii i marynarki, stosunki społeczne i polityczne, słowem, wszystkie dziedziny życia narodów cywilizowanych i aby po powrocie do swego kraju wprowadzić u siebie wszystkie najnowsze zdobycze cywilizacji. W ten sposób Japonia w ciągu jednego tylko pokolenia zdobyła to, co w Europie wytwarzało się w ciągu wieków całych. W ciągu lat trzydziestu powstały w Japonii niezliczone szkoły ogólne i specjalne, pojawił się znaczny zastęp specjalistów we wszelkich dziedzinach wiedzy, powstały koleje żelazne i telegrafy, marynarka handlowa i wojenna, przemysł fabryczny, w którym stosowane są najbardziej udoskonalone maszyny, a wraz z przemysłem powstał i proletaryat, zjawisko przedtem zupełnie nieznane w Japonii. Zarząd państwa został zreorganizowany na sposób europejski, a na czele jego stanął rząd konstytucyjny z parlamentem, wzorowanym na sejmie pruskim.

Przemysł fabryczny japoński pomimo krótkiego swego istnienia zdołał już osiągnąć wysoki stopień rozwoju. Szczególnie szybki wzrost produkcji fa-

brycznej daje się zauważyć od czasu wojny chinsko-japońskiej w roku 1894. Ponieważ jednak parlament znajduje się w rękach klas posiadających, a proletaryat zaledwie dopiero występuje zaczyna na arenę polityczną, przeto w Japonii niema dotychczas żadnych praw, ograniczających wyzysk siły roboczej. To też wyzysk robotników, zwłaszcza kobiet i dzieci, panuje tam niesłychany. W wielu fabrykach młode dziewczyny wiejskie, zakontraktowane na 3 lata, żyją zupełnie jak w więzieniu. Przez cały ten czas nie są one wypuszczane poza obręb fabryki; odgradzone murem od reszty świata, śpiąją kilkadziesiąt w wielkich izbach i żywione są przez fabrykanta, który wytrąca im za to więcej niż trzecią część ich zarobku. A zarobek to nadzwyczaj niski, około 50 fenygów za pracę, trwającą do 16 a nawet 18 godzin dziennie. Przez cały czas trwania kontraktu fabrykanci nie dają im do ręki nawet części zarobionych pieniędzy w obawie, aby nie uciekły z fabryki.

Jeszcze większym jest wyzysk dzieci. W wielu fabrykach przy maszynach pracują ośmioletnie dzieci przez 8 godzin dziennie za 24 fen., a w fabrykach zapalek, w warunkach zabójczych dla zdrowia, widzieć można sześciolatnie biedactwa, pracujące cały dzień za dziesięć fenygów! Przeciętna płaca dorosłego mężczyzny wynosi 1,20 mk. przy dniu roboczym znacznie dłuższym niż w Europie. Z tego zarobku utrzymać się musi cała rodzina! A trzeba dodać, że wielki przemysł zrujnował masy całe drobnych producentów i zapełnił miasta tysiącami ludzi, którzy nawet za tak nędzną płacę pracy znaleźć nie mogą. Wprawdzie od czasu do czasu odzywają się nieśmiałe głosy, że parlament powinien zająć się losem robotników i choć w części przynajmniej ograniczyć panujący dziś wyzysk, ale nowopowstała burżuazja japońska z oburzeniem odpycha wszelką nawet myśl o prawodawstwie robotniczym. We wszystkich innych dziedzinach wprowadza ona u siebie wszystko, co

więc ona poprzedzać wypłatę. Jeżeli wypłatę ustanowiono podług pewnych okresów, to należy ją uiszczać po upływie każdego poszczególnego okresu. Dla tego też ważnem jest umówienie okresów wypłaty przy przyjęciu jakiejś pracy. Oprócz tego koniecznem to jest, aby przeszkodzić sekwestracji myta i dla uniknięcia nieuprawnionych odtrąceń z zarobku na składki dla ubezpieczenia od choroby i inwalidztwa. (Patrz rozdział: „Odręcanie z zarobku“). Udzielanie wiktów i pomieszkania równoznaczne jest z wypłatą zarobku.

Wypłata zarobku winna nastąpić gotówką i w walucie państwowej (§ 115 U.P.). Podług § 134 b. 1 U.P. nie może się odbywać regularnie wypłata w niedzielę. Zarobek nie może być wypłacany w miejscach publicznej sprzedaży lub w szynkowniach (§ 115a U.P.).

Wypłata zarobku przy przemijającej przeszkodzie. Podług § 616 K.C. nie traci robotnik pretensyi o wynagrodzenie przez to, że przez czas stosunkowo nieznaczny (czas kontroli wojskowej, powołanie na świadka, krótkotrwałe ćwiczenia wojskowe, krótkotrwała choroba) bez własnej winy doznaje przeszkody w pełnieniu służby z powodu leżącego w jego osobie. Dochody pobierane atoli z kasy chorych albo od nieszczęśliwych wypadków (nie zaś z kasy pomocy) musi sobie robotnik dać policzyć. Postanowienia te mogą być zniesione na mocy odpowiedniej umowy.

Potrącenie z zarobku. § 115 U.P. zezwala pracodawcy potrącenie towarów i artykułów spożywczych z zarobku, jeżeli oddaje takowe robotnikowi

po cenie kosztu. O paragraf ten wszczął się spór, czy został on zniesionym przez K.C., czy też nadal posiada moc obowiązującą. Ustawa wprowadza do K.C. nie wypowiedzi się w tej kwestyi. O ile pretensya nie podlega zajęciu, o tyle podług § 394 K.C. zabronionem jest potrącanie jej z zarobku. P.S.M. z 21 czerwca 1869 roku zabrania zająć zarobek, jeżeli zażądano go w dniu wypłaty. § 811 U.P.C. zawiera wyraźnie powyższe postanowienie. Wszelkie pretensye o odszkodowanie, bez uprzedniej zgody na to robotnika, nie mogą być potrącone z zarobku. Jeżeli przy znacznych robotach akordowych obowiązuje umowa o gotowe dzieło, to podług § 273 K.C. pracodawca może zatrzymać zarobek, jeżeli podług § 633 K.C. dzieło nie ma przyrzeczonych własności lub też oszpecone jest wadami, które wartość albo zdatność do zwykłego albo też umową zastrzeżonego użytku znoszą albo obniżają.

Jeszcze o potrąceniu z zarobku. Z zarobku mogą być potrącone składki na ubezpieczenie w razie choroby podług § 51 odpowiedniej ustawy w wysokości dwóch trzecich, na ubezpieczenie inwalidów podług § 19 odnośnej ustawy w wysokości połowy. Potrącenie może być powetowanym podług § 53 ustawy ubezpieczenia w razie choroby, jeżeli nie zostało wykonaniem dla jakiegokolwiek okresu wypłaty, przy następnej wypłacie, podług zaś § 109 ustawy zabezpieczenia inwalidów, potrącenie może się rozciągać na uiszczenie składek za dwa ostatnie okresy wypłaty.

Zajęcie zarobku może nastąpić dla pokrycia osobistych bezpośrednich podatków państwowych i komunalnych, również — powiatowych, ko-

tylko Europa ma najnowszego; jedynie tylko położenie robotników przypomina stosunki, które w Europie panowały przed kilkudziesięciu laty.

Ruch robotniczy w Japonii jest bardzo świeży daty. Pierwszy wielki strejk miał miejsce w roku 1873 w rządowych warsztatach metalowych. Sześciuset robotników zażądało wówczas podwyższenia płacy i po trzech dniach zwyciężyło. Zdarzały się potem inne jeszcze, mniejsze strejki, organizacyi jednak poważnej przez długi czas nie było.

Dopiero w roku 1897 powstała pierwsza wielka organizacja robotników japońskich. Była nią organizacja giserów, licząca 1500 członków. Mimo że istnieje ona kilka lat zaledwie, zdziałała już wiele dla młodego ruchu robotniczego. Oddziały jej, w liczbie 41, rozrzucone są po całym kraju, centralny zaś zarząd mieści się w stolicy we własnym domu. Organizacja giserów powołała do życia cały szereg stowarzyszeń współdziałających, w których robotnicy pracują sami na siebie.

Jednocześnie z tą organizacją powstało pierwsze japońskie pismo socjalistyczne pod tytułem „Świat robotniczy“. Redaktorem tego pisma, wychodzącego raz na dwa tygodnie, jest towarzysz Sen Katayama, jeden z pierwszych socjalistów japońskich. Będąc na studiach w Ameryce, przyjrzał się zbliska tamtejszemu ruchowi robotniczemu, przejął się zasadami socjalizmu i postanowił poświęcić swe życie sprawie polepszenia doli robotników japońskich. Powróciwszy do kraju rodzinnego, założył pismo i rozwinął energiczną i wszechstronną działalność. W stolicy kraju Tokio, założył uniwersytet ludowy, w którym wykłady prowadzone są przeważnie przez studentów. Młodzież inteligentna ma tu sposobność stykania się z robotnikami, poznawania ich życia i potrzeb i zawiązywania z nimi bliskich stosunków. Pod tym względem uniwersytet ludowy, ma dla ruchu robotniczego doniosłe znaczenie. Nie przestając na działalności

w stolicy, Katayama odbywa także podróże agitacyjne po całym kraju, a w piśmie swem nie przestaje nawoływać robotników do zakładania organizacyi zawodowych, których jest wielkim zwolennikiem. Pismo to wkrótce ma zacząć wychodzić codziennie.

W roku 1898 zawiązała się druga wielka organizacja, związek robotników kolejowych. Nastąpiło to po strejku, w którym uczestniczyło 800 robotników kolejowych i który zakończył się świetnym zwycięstwem. Związek kolejarzy jest obecnie najsilniejszą organizacją robotniczą w Japonii i posiada bogatą kasę strejkową. W ciągu trzyletniego swego istnienia organizacja ta wymogła na zarządzie kolejowym ważne ustępstwa. Tak na przykład, zarząd kolejowy przy przyjmowaniu lub uwalnianiu ze służby robotników musi się liczyć ze zdaniem organizacyi.

Trzecią wreszcie wielką organizacją jest związek zecerów, liczący 2.000 członków i wydający własne pismo. Prócz tych trzech wielkich organizacyi istnieje cały szereg organizacyi mniejszych, mniej lub więcej wpływowych.

Wszystkie te organizacje prowadzą walkę ekonomiczną, mając na uwadze interesy tego lub innego zawodu. Od niejakiemu czasu jednak robotnicy japońscy coraz lepiej zaczęli pojmować, że podobna, czysto ekonomiczna walka nie może wystarczać; coraz więcej zwolenników zyskiwała myśl o potrzebie założenia partyi robotniczej, któraby prowadziła walkę na gruncie politycznym i broniła interesów proletariatu jako całości. Myśl ta wreszcie doczekała się urzeczywistnienia i w czerwcu roku 1901 założoną została japońska partya socjalno-demokratyczna. Partya ta natychmiast została przez rząd zakazana, a wszystkie pisma, które jej odezwę wydrukowały, zostały skonfiskowane i pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. Sąd wydał jednak wyrok uniewinniający.

E. P.

ścielnych i szkolnych bez względu na ich wysokość, jeżeli są płatne nie dłużej jak od trzech miesięcy. Następnie zajęcie zarobku może nastąpić dla uiszczenia alimentów względnie opłat na utrzymanie rodziny, o ile robotnik nie potrzebuje zarobku dla opędzenia swego własnego utrzymania, wystarczającego na konieczne potrzeby i to tylko za ostatni kwartał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było zapisanych w kwietniu b. r. 1010 miejsc otwartych i to 610 dla personelu męskiego, a 400 dla żeńskiego. W kwietniu z. r. było zapisanych 905 miejsc otwartych i to 494 dla personelu męskiego, a 411 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w kwietniu b. r. 1447 osób, i to 1001 męskich, a 446 żeńskich, w kwietniu z. r. 1211 osób, i to 1001 męskich a 210 żeńskich. Umieszczono w kwietniu b. r. 733 osoby i to 515 męskich a 218 żeńskich, w kwietniu z. r. 545 osób, i to 354 męskich a 191 żeńskich.

— Ruch robotniczy w Poznaniu coraz szersze przybiera rozmiary. Nasamprzód w tych zawodach, gdzie organizacja jest słaba starają się światlejsi towarzysze szeregi wzmocnić i obojętnych rozbudzić. I przyznać trzeba, że mimo tysiącznych trudności i przeciwigitaacji jednak sprawa idzie znakomicie. Tam zaś gdzie organizacja jest silna, wypracowały komisje zarobkowe cenniki i pracodawcom takowe przedkładają. Podwyższenie zarobków jest tylko minimalne, więcej zaś wagi kładą na obniżeniu czasu pracy, który 11 i 12 godzin dotąd trwał.

Krawcy na miarę ugodzili się ze swemi pracodawcami przed urzędem rozjemczym w sądzie procedorowym i choć odniesione podwyższenie cen jest bardzo małe, to jednak załatwienie całej sprawy ma doniosłe znaczenie. Pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa krawców pracujących na składach, ale i tu spodziewać się należy, że wobec łatwego porozumienia się w pierwszej i druga sprawa pomyślny weźmie obrót. Odniesione sukcesu zawdzięczają krawcy swej organizacji, centralnemu związkowi krawieckiemu. Spodziewać się więc należy, że teraz silniej trzymać się będą węzłów organizacji i jej nie opuszczą, a nad wzmocnieniem jej tem silniej pracować będą.

Stolarze budowlani odbyli bardzo liczne zebranie w niedzielę 11 maja. Referaty w języku polskim i niemieckim, omawiające położenie robotników w Poznaniu, przyjęto oklaskami. Wybrano komisję zarobkową, a w końcu z 50 nowych członków przyłączyło się do Związku pracujących w drzewie.

Murarze zajmują chwilowo jeszcze stanowisko wyczekujące i tu spodziewać się należy, że siła organizacji i zapał panujący w szeregach murarzy oraz nadzwyczaj ożywiony ruch w budownictwie uwieńczy pomyślnym skutkiem usiłowania pracujących w celu polepszenia płacy.

To samo można powiedzieć o cieślach, którzy z całych sił pracują nad zwiększeniem szeregów swej organizacji i to z takim skutkiem, że organizacja, która przed paru tygodniami liczyła zaledwie 30 członków, dziś wykazuje liczbę 280.

Także i robotnicy z wyjątkiem na budowlach nie pozostają w tyle ze swemi kolegami wykwalifikowanymi, ale energicznie biorą się do skorzystania z ożywionego ruchu budowlanego, zwłaszcza

że mozolnie powołana do życia organizacja, daje im silny punkt oparcia we walce o lepszą przyszłość.

Garniarze którzy prawie bez wyjątku należą do centralnego związku z łatwością przeprowadzili swój cennik roboczy, zapewniający im przy należną płacę i 10-godzinny dzień roboczy.

Malarze po dwóch tygodniach solidarnej walki zwyciężyli ostatecznie. Walka była zacięta, gdyż upartość majstrów przechodziła granice przyzwoitości. Na pierwszej konferencji w pierwszym tygodniu bezrobocia stanęła ugoda między obustronnymi komisjami, mocą której zgodzono się na płacę dla pomocników malarskich 35—38 fenygów, dla strycharzy najniższą 30 fen. na godzinę. — Zebranie pomocników ugodę komisji przyjęło, natomiast zebranie majstrów takową odrzuciło, podając strycharzom 27 fen. płacy na godzinę. Postępowanie takie oburzyło pracowników do żywego, postanowiono przeto w strejku wytrwać dalej, udowadniając przez to, że zakusy majstrów, aby pomocników malarskich ze strycharzami rozdzielić, się nie udały. I następny tydzień rozpoczęli pracownicy solidarnie dalszym strejkem. U majstrów skweres wielki, bo roboty ogromny nawet! Pan Lisiecki w „Kuryerze“ pokwapił się, aby majstrów uniewinnić, nazywając żądania strejkujących „wygórowanymi“. Jakże one były w rzeczywistości, wykazał nam w zeszłym numerze. Strejkujący mieli już pod ręką przygotowaną odezwę do publiczności poznańskiej i takową w 20.000 egzemplarzy rozrzuć.

Nareszcie urząd rozjemczy sądu procedorowego uznał za stosowne zwołać obustronnych przedstawicieli w celu porozumienia się i ugody, która też nastąpiła w ten sposób, że majstrowie wytargowali od pracowników dla strycharzy 28½ fen. płacy na godzinę i to do 1 kwietnia 1903 r., od tego zaś czasu płaca wynosić będzie dla strycharzy 30 fen. Pracownicy pomimo tego że jeszcze majstrom w płacy dla strycharzy opuścili półtora fenyga, to jednak zważywszy osiągnięty 10-godzinny dzień pracy, odnieśli w każdym razie świetne zwycięstwo.

Strejk malarzy poznańskich powinien więc posłużyć za przykład także innym robotnikom w Poznaniu. Bo tylko te zawody mogą liczyć na pewną i skuteczną walkę z swoimi pracodawcami, w których wszyscy są zorganizowani. Silnemu ustępują zwykle z drogi jeszcze, zanim użyje pięści. A kapitalista poznaje i czuje siłę organizacji robotniczych, gdy widzi w nich solidarnie działających robotników.

Że zresztą majstrowie podwyższenie płacy nie ponoszą z własnych kieszeni, lecz ich klientela, jest znana powszechnie rzeczą i przekonuje nas o tem ponownie ogłoszenie majstrów, w którym — mimowoli z pewnością — zwycięstwo pomocnikom przyznają. Ogłoszenie to brzmi:

„Na posiedzeniu „Związku mistrzów malarskich“ odbytem w dniu 10 maja b. r. w celu uregulowania płacy dla pomocników malarskich i strycharzy uchwalonem zostało i podaje się Wysokim Władzom i Szanownej Publiczności Poznania i okolicy do wiadomości, że z dniem dzisiejszym niżej podpisani związkowi mistrzowie malarscy zostali zmuszeni, wskutek podwyższenia płacy pomocnikom malarskim i strycharzom jak i wysokich bardzo cen materiałów, podwyższyć dotychczasowe ceny za prace malarskie o 15 procent.“

— Związek cieśli wydał bardzo skrupulatnie opracowaną statystykę o ruchu robotników cieślarskich w Niemczech. Statystyka ta daje nie tylko pogląd na rozwój związku od roku 1869, rozciągający się na

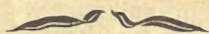
723 miejscowości, ale szczególnie przedstawia podejmowane rok rocznie od 1890 zestawienia o stosunkach zarobkowych i długości czasu pracy w 623 miejscowościach. Dla ruchu robotniczego w Niemczech zestawienia zawodu ciesielskiego mają ogromną wartość i znakomicie się nadają jako materiał agitacyjny.

— **W Katowicach** znajduje się cała redakcja „Gazety Robotniczej” we więzieniu, z tego powodu klerykalny „Katolik” urąga i natrząsa się. Jest to praktyczne zastosowanie przez klerykałów zasady: „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego”.

— **Przeciw podwyższeniu ceł.** Wiece 77 miast niemieckich, odbyty przy współudziale 800 reprezentantów uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której oświadcza się przeciw wszelkiemu podwyższaniu ceł na środki żywności.

— **W Zawierciu** pod Sosnowcem nad granicą pruską, przedzalnia i zakład tkacki braci Ginsbergów zatrudniał mniej więcej przed półtorarokiem jeszcze około 12 tysięcy robotników, którzy pracowali dniem i nocą. Od tego czasu rozpuszczono powoli 6000 robotników. Ze względu na zmniejszający się stale popyt na wyroby wzmiankowanej fabryki rozpuszczono ubiegłego tygodnia przy wypłacie znów tysiąc robotników, tak że obecnie fabryka zatrudnia ich zaledwie 5000. W obawie możliwych rozruchów sprowadzono na ten czas dragonów z Częstochowy i kozaków z Bendzina. Wojsko nie miało atoli powodu do wkroczenia, ponieważ robotnicy zachowali się zupełnie spokojnie.

— **Ofiary kapitalizmu we Francji.** Statystyczne wykazy francuskiego ministerstwa handlu za rok 1900 zawierają następujące cyfry nieszczęśliwych wypadków wśród robotników przemysłowych we Francji: Ogólna liczba nieszczęśliwych wypadków wynosiła w roku 1900, według sprawozdania ministerialnego, 232.976. Z tej cyfry przypadało na przemysł budowlany 37.989, na przemysł metalowy 29.732, na przemysł maszynowy 26.061, na przemysł transportowy 17.065 i t. d. Ogólna liczba zatrudnionych robotników wynosiła 2.755.995; więc na tysiąc robotników 64 ulegało nieszczęśliwym wypadkom. Z 232.976 wypadków 1083 było śmiertelnych, reszta zaś, t. j. przeszło 200 tysięcy, pociągnęło za sobą zupełną lub chwilową niezdolność do pracy.



Strejki.

— **Ruch strejkowy w Austrii w styczniu 1902.** Ogółem w styczniu bieżącego roku było 13 strejków w Austrii, a mianowicie 7 w Austrii dolnej, 1 w Styrii, 1 w Karyntyi, 3 w Czechach i 1 na Morawach; według poszczególnych działów przemysłu rozdzielały się te strejki następująco: w przemyśle kamieniarskim, ziemnym i szklarskim 1, w metalurgicznym 2, w drzewnym i kauczukowym 2, w skórzanym, szrotkarskim itp. 2, w przemyśle tkackim 3, w odzieżowym 2 i 1 w chemicznym.

Rezultat tych strejków przedstawia się w następujący sposób: 2 zakończyły się zupełnym zwycięstwem, 3 częściowym, w 6 wypadkach strejk był bezskutecznym; rezultat 2 strejków dotąd nieznanym.

Na 2.200 robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, które objęte były strejkiem, zawiesiło pracę 1.023 robotników; w 2 wypadkach cyfry te są nieznane.

Przyczyną strejków w 3 wypadkach było obniżenie zarobku, w 4 niska płaca, w 3 wypadkach wydalenie kilku robotników, w 2 zaprowadzenie pracy

akordowej, w 1 wypadku wprowadzenie dodatkowych godzin pracy.

Lokautów było 2 w Austrii dolnej, a mianowicie 1 w przemyśle maszynowym i 1 w przemyśle tkackim. Na 1196 zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach robotników odmawiano przyjęcia do pracy 255 robotnikom. Przyczyną lokautu w fabryce maszyn była groźba strejku ze strony robotników; w drugim zaś groźna postawa robotników, ujmujących się za wydalonym z pracy towarzyszem.

— **Strejki we Francji w roku 1901.** Według sprawozdania francuskiego urzędu pracy, w roku ubiegłym było we Francji 523 strejków; nieznanym jest rezultat 3 strejków, w których brało udział przeszło 60 robotników. W 520 strejkach wzięło udział 111 tys. 200 robotników, którzy strejkowali przez 1.864.000 dni roboczych, z czego 181.800 dni wypadła na robotników, którzy wskutek strejku utracili pracę, reszta zaś, tj. 1.682.000 dni na strejkujących. W r. 1900 liczba straconych dni roboczych wynosiła 3.760.577 w 902 strejkach, a przy udziale 222.714 robotników, podczas gdy w r. 1899 było 740 strejków, zawiesiło pracę 176.826 robotników, którzy utracili 3.550.734 dni roboczych.

Z ogólnej liczby strejków w okresie [sprawozdawczym 114 zakończyło się zupełnym zwycięstwem, 194 częściowym; w strejkach tych wzięło udział 53.540 robotników. Bezskutecznym okazał się strejk w 212 wypadkach, przy udziale 57.600 strejkujących. Reszta zaś, tj. 10 wypadka na strejki robotników portowych w Marsylii, gdzie zawiesiło pracę 23.080 robotników i na próbę strejku generalnego.

W 8 strejkach z r. z. wzięło udział zaledwie dwie piąte z ogólnej liczby zatrudnionych robotników, tj. 42.000, którzy stracili 1.216.000 dni roboczych, tj. dwie trzecie z ogólnej liczby straconych dni roboczych w r. 1901. Były to strejki górników w Montceaux, robotników portowych w Marsylii, robotników z fabryki porcelany w Vierzon, murarzy w Grenobli i Tuluzie, kamieniarzy w Rimogne, robotników metalurgicznych w Montluçon i górników w Nord i Pas-de-Calais.

Z 520 strejków 330 trwało krócej niż 8 dni (z tego 63 trwały 1 lub 2 dni, 63 zaś kilka godzin), 5 strejków trwało przeszło 100 dni, a mianowicie strejk górników w Montceaux trwał 105 dni, strejk robotników metalurgicznych w Vriigne-aux-Bois 116 dni, strejk robotnic w fabryce papieru w Guerchesur-l'Aubois 130 dni, strejk robotników drzewnych w Chambon-Feugerolles 135 dni i wreszcie strejk robotników metalurgicznych w Montluçon trwał 156 dni.

— **Strejki w Anglii w r. 1901.** Wedle statystyki „Labour Gazette” liczba strejków i robotników, którzy w Anglii zawiesili pracę w roku ubiegłym, była mniejsza, niż w latach 1893 do 1900, natomiast ogólny czas trwania strejków w roku 1901 był znacznie dłuższym, niż w latach poprzednich. I tak, podczas gdy w r. 1893 wybuchły w Anglii 2 olbrzymie strejki generalne, w których udział robotników przenosił cyfrę 390.000, a nadto było 781 zwykłych strejków z udziałem 246.386 strejkujących, czyli ogółem strejkowało 636.386 robotników, to w roku ubiegłym ogólna liczba strejków zmalała do cyfry 624, liczba zaś strejkujących robotników do 3.930.841.

Z 624 strejków, jakie wybuchły w roku ubiegłym, 205 strejków wypadła na górnictwo, 104 na przemysł budowlany i 101 na przemysł metalurgiczny, maszynowy i warsztaty okrętowe. W strejkach wzięło udział 110.000 górników, którzy razem strejkowali przez 1.875.000 dni. Wogóle strejki górni-

ków przybrały w r. z. największe rozmiary, ze względu na niezwykle wielką liczbę robotników, którzy zawiesili pracę. W latach 1899 i 1900 w przemyśle górniczym było strejków bez porównania mniej, a to z powodu lepszych warunków pracy, jakie wówczas górnicy posiadali.

W r. 1901 przyczyną strejków była niska płaca; z każdym rokiem wzrasta liczba strejków z powodu obniżania płac. Liczba dni roboczych, straconych w strejkach, które w r. 1901 powstały wskutek obniżania zarobków, jest dwa razy większą od liczby dni roboczych, straconych w roku poprzednim. Natomiast o 40 procent zmniejszyła się w r. z. liczba strejków, w których domagano się podwyższenia płac. Coraz częściej występują jako przyczyny strejków: dzień roboczy i regulamin fabryczny.

I tak w r. 1901 wybuchło 164 strejków, w których 18.818 robotników domagało się podwyższenia płacy, podczas gdy w r. 1900 strejków z tej przyczyny było 268, a udział robotników wynosił 57.269. Z powodu obniżenia zarobków wybuchło w r. z. 98 strejków, w których wzięło udział 14.439 robotników; z innych powodów, dotyczących płac roboczych, było 130 strejków z udziałem robotników w liczbie 22.186. Ogółem z przyczyny płac w roku ubiegłym wybuchło 392 strejków, w których zawiesiło pracę 55.440 robotników.

O dzień roboczy było w roku 1901 tylko 29 strejków z udziałem 4198 robotników, 37 strejków wybuchło z powodu usiłowań fabrykantów, zamierzających niszczyć zawodowe organizacje robotnicze; zakusom kapitalistów oparło się w tym wypadku 11.391 robotników.

Rezultat strejków w r. 1901 przedstawia się następująco: zupełnem zwycięstwem zakończyło się 27,1%; częściowem 36,2%; bez skutku było 36,2%; z końcem roku nieukończonych jeszcze strejków było 4,1 procent.

— W Pensylwanii w Ameryce wybuchł wielki strejk w kopalniach węgla. Prezydent związku górników oznajmia, że w strejku bieżącym udział 140.000 osób.

Rozmaitości.

— **Wybuch wulkanu.** Na północ od Południowej Ameryki w oceanie atlantyckim leży kilkanaście mniejszych i większych wysp, bogato przez naturę uposażonych. Mieszkańcy tych wysp, to przeważnie potomkowie murzynów sprowadzonych tu niegdyś do uprawy plantacji tytoniu (tabaki) i cukru. Oni staeowią klasę roboczą; handel zaś i przemysł spoczywa w ręku Europejczyków i Amerykanów.

Do jednej z najpiękniejszych i najbogatszych należy francuska wyspa Martinique (Martinika). Główne dwa miasta są Saint Pierre i Fort de France, tak się też nazywają porty, w których się zatrzymują okręty.

Otóż wyspę tę nawiedziło okropne nieszczęście, a jak się zdaje temu samemu nieszczęściu ulegną jeszcze inne wyspy, położone w jej sąsiedztwie.

Wyspy te powstały w sposób wulkaniczny, to znaczy, że z zewnątrz ziemi wybuchał ogień, wyrzucając równocześnie popiół, kamienie i ziemię. Tak powstały z czasem wszystkie tamtejsze wyspy, a wulkany, czyli wybuchaający z ziemi ogień zastygły albo też tylko słabo się kotłowały.

Tak też było na wyspie Martynice, aż tu przed

kilku dniami nastąpiło straszne nieszczęście. Wulkan wybuchnął całą siłą na nowo, niszcząc wszystko swym popiołem i swą lawą (gorącym płynem), który występuje z środka ziemi, aby na powietrzu stwardnąć i wszystko zniszczyć pod sobą.

Wybuch nastąpił zupełnie niespodzianie w nocy z 6 na 7 b.m. Lawa zaczęła wybuchać całymi strugami i zalała wszystko dokoła.

W odległości 5 mil angielskich znajdował się na morzu statek angielski „Roddam“, którego lawa dosięgła i zabiła 17 ludzi z załogi a wielu raniła. Statek zdołano uratować. Dwóch majtków wskoczyło w napadzie obłędu do morza, 18 innych okrętów spaliło się wraz z załogą.

Mieszkańcy w całym okręgu są zagrożeni głodem, ponieważ nigdzie nie ma żywności.

Zapewniają, że liczba ofiar katastrofy na wyspie Martynice w mieście St. Pierre wynosi z górą 40.000, w tem jest 1000 białych, przeważnie francuskich poddanych.

Pocztą Redakcyi.

— Szczegółowe sprawozdanie z walnego zebrania Związku górników oraz sprawozdanie z międzynarodowego Kongresu górników zamieścimy w następnych numerach.

— Tow. J. A. w Annahütte. Korespondencyą zamieścimy w przyszłym numerze. Tymczasem serdeczne dzięki i prosimy o więcej.

Kalendarz zebrań.

Zebrania w Poznaniu odbywają się:

w lokalu p. Karola Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

25	maja	Związek dekarzy	po południu o godz. 3.
26	„	szewców	wieczorem o godz. 8.
27	„	metalowców	„ „ 8.
28	„	Zebranie ludowe	„ „ 8.
29	„	Związek robotników budowlanych	w południe o godzinie 12.
1	czerwca	Publiczne zebranie stolarzy	w poł. o g. 12.
2	„	Związek malarzy	wieczorem o godz. 7½.
3	„	„ cieśli	„ „ 8.
4	„	Towarzystwo wyborcze	wieczorem o g. 8.
5	„	Związek pracujących w drzewie	wiecz. o g. 8.
6	„	„ robot. tytoniu	wieczorem o godz. 8.

Towarzysze robotnicy, popierajcie Wasz lokal! Unikajmy gospodarzy, którym tylko o nasz grosz chodzi, a więcej o nas nie wiedzieć nie chcą.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia

biuro kartelu.

znajdujące się na ulicy Szerokiej 21 I piętro.

Inhalts-Verzeichnis.

Kleinmeistertum.
Die Auswanderung.
Seien wir solidarisch!
Rechtsgrundsätze des Arbeitsvertrages.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Arbeiterbewegung.
Verschiedenes.
Feuilleton: Die Arbeiterbewegung in Japan.